Dziennik Powszechny Krajowy.

We ŚRODĘ dnia 13. Kwietnia 1831 roku. Nr 101.

Część Urzędowa.

Vice Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy.

Gdy z posiadania prochu, broni nabitey, lub granatów palnych, wydarzaią się smutne i nieszczęśliwe przypadki, przeto Vice Prezydent dla uniknienia od tychże, ostrzega każdego posiadaiącego takową broń, proch, lub granaty, iżby się ostrożnie z temi obchodzili, które ieżeli są arsenałowe lub z poboiowiska zabrane, pod rygorem prawa woyskowego przez JW. Jenerała Gubernatora ogłoszonego, do arsenału oddane bydź winny.

w Warszawie d. 10 kwietnia 1831 r.

A. *Schuch.*

Paszkowski.

Bank Polski.

Listy zastawne z 6. kuponami pod lit. C. od Nr. 113093 aż do Nr. 113153 od Nr. 113,155 do 113,159.—Nr. 113,528 — 114,299. 150,181 — Lit. E. Nr. 515,08 od Nr. 76,750 aż do Nr. 76,764, Nr. 76,779, od Nr. 76,782 do Nr. 76784 zagubione zostały. Ostrzega się przeto, aby nikt tychże listów nienabywał, poczynione bowiem zostały gdzie wypadło zastrzeżenia, ażeby należytość przypadaiąca, tak za kupony iako też z wylosowania nikomu innemu tylko właścicielowi, który toż zastrzeżenie uczynił, była wypłacona.

w Warszawie dnia 11 kwietnia 1831 r.

Sekretarz Jlny *Hasmann.*

Urząd Municypalny Miasta Stołecznego Warszawy.

Powodowany wniesionym przez pana Kosman właściciela apteki w przedmieściu Pradze podaniem, w którem wyraża, że effekta sprzęty i naczynia składaiące iego aptekę, po wyiściu z Pragi woysk Rossyyskich przez prywatne osoby samowolnie rozebrane zostały: Urząd Municypalny przeto, z obowiązku czuwania nad zabezpieczeniem maiątku Obywateli, wzywa wszystkie w szczególności osoby, któreby iakiekolwiek z tey apteki pana Kosman posiadały effekta, sprzęta, lub naczynia, czy przez przychylność dla Reklamuiącego w celu zachowania onych przed nieprzyiacielem usunięte, albo też kupione, czy iakimkolwiek bądź sposobem nabyte, lub odebrane od osób do posiadania ich nie podobnych, albo nakoniec niewłaściwie ukryte, iżby takowe do respective Kommissarzy swych cyrkułów w przeciągu naydaley dni dziesięciu licząc od daty dzisieyszey za kwitem pooddawali, po upłynieniu bowiem tego terminu wszystkie te osoby u których w mowie będące effekta, naczynia, i sprzęty dostrzeżone i poznane będą, uważane zostaną, za nieprawych posiadaczy, i podług ostrości praw iako przechowuiący cudzą własność karze ulegną.

Działo się na Posiedzeniu w Ratuszu Głównym Miasta Stołecznego Warszawy dnia 11 kwietnia 1831 r.

Vice Prezydent

Schuch.

Paszkowski.

POZWY EDYKTALNE.

Sąd Policyi Poprawczey Wydziału Jędrzeiowskiego.

Starozakonny Slama Mortkowicz, inaczey Haimem Hoynowiczem, Herszkowiczem, Leyzorowiczem, Nayhower v. Nosower zwany, rodem z wsi Ciechanowic powiatu Gombińskiego, włóczęga powołany iest przez kilku zbrodniarzy, mianowicie: staroż. Abrahama Hersz, Maiera Januszewicza, i Zamela Jankowicza do zbrodni rabunku w następuiący sposób dokonaney.

Liczna banda zbrodniarzy pod przewodnictwem star. Tewela Szmelki Szaiowicza, grasuiąc w Królestwie Polskiem, popełniła wiele rabunków i kradzieży, a pomiędzy temi rabunek w wsi Pawłowicach u xiędza Macieia Jakóbowskiego, na któren Herszt Tewel zamówił kilka żydów, z któremi zebrawszy się w karczmie wsi Nosy Poniatki w obwodzie Warszawskim, gdzie Slama Mortkowicz zamieszkiwał, ztamtąd w liczbie 10 wyiechali na ten rabunek, przybywszy do Kozienic, tam przybrali trzech innych żydów, a tak w liczbie 13 zaopatrzeni w kiie, siekiery i postronki w nocy z d. 7 na 8 marca 1821 r. udali się ku wsi Pawłowicom, opół ćwierci mili za Wisłą w woiewództwie Podlaskiem położoney, zostawili sanie i wozy nie daleko Wisły, przy których zostało się trzech zbrodniarzy, a reszta w liczbie 10 przyszła na plebanią, w którey zamieszkiwał X. Maciey Jakóbowski. — Tewel z trzema innemi zbrodniarzami, pomiędzy którenii znaydował się Slama Mortkowicz, wpadł do sieni mieszkania plebana, związali stróża tam znayduiącego się, dostali ognia z pieca, zapalili świecę którą mieli z sobą, a następnie w padli do mieszkania xiężego, gdzie pochwyciwszy xiędza Jakóbowskiego, tyrańsko się z nim obchodzili, obalili go twarzą na ziemię, założyli postronek na szyię, w tył ręce wykręcili, a obnażywszy go do gołego ciała; bili batogami i kłonicą od sani, domagaiąc się, aby powiedział gdzie ma pieniądze, zrabowali temuż xiędzu złp. 1750 i różne rzeczy, skąd poniosł wogóle szkody na złp. 1906 gr. 20 i z okazyi tyrańskiego postępowania, zrządzili onemuż na zdrowiu uszczerbek. — Po rabunku tym, zbrodniarze zostawiwszy xiędza, stróża i chłopca powiązanych, sami pouciekali, a przybywszy do karczmy wsi Nosy do mieszkania Slamy Mortkowicza, tam Tewel podzielił pieniądze i rzeczy zrabowane pomiędzy wspólników swoich.

Wielu zbrodniarzy tych zostało wyśledzionych,, również i Slama Mortkowicz był uięty, i dopiero w czasie transportu z miasta Warszawy do Chęcin w miesiącu sierpniu 1828 r, ratował się ucieczką. — przeto: Sąd Policyi Poprawczey Wydziału Jędrzeiowskiego.

Na mocy §. 492 ustawy Kryminalney Austryackiey części 1 powtórnym ninieyszym zapozwem edyktalnym, zapozywa star. Slama Mortkowicza, ażeby w przeciągu dni 60 stawił się przed sądem naszym w mieście Chęcinach w woiewództwie Krakowskiem posiedzenie swe odbywaiącym, dla dania odpowiedzi na takowe obwinienie, gdyż w razie przeciwnym za przyznaiącego się do zaskarzoney zbrodni uważanym bedzie.

w Chęcinach d. 10 marca 1831 r.

J. *Szulc.*

Daniłowski.

LICYTACYE i SPRZEDARZE PUBLICZNE

Kommissya Rządowa Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego.

Podaie do publiczney wiadomości, iż w woiewództwie Krakowskiem, obwodzie Miechowskim położone dwa folwarki, po śmierci dotychczasowego dzierzawcy, w biurach Kommissyi Woiewódzkiey w Kielcach, w dniach 19, 20 i 21 kwietnia r. b. są wystawione do wydzierzawienia, iako to: folwark Gunów z przyległością Wilków za opłatą roczney dzierzawy złp. 3488 gr. 5; Folwark Głuchów za złp. 2126 gr. 26 oprócz podatków i ciężarów publicznych od intraty odciągnionych; każdy zatem chęć dzierzawienia rzeczonych folwarków maiący, w dniach powyższych w biurach Kommissyi Woiewódzkiey zgłosić się może, gdzie o warunkach do rzeczoney dzierżawy zainformuie się.

w Warszawie dnia 7 kwietnia 1831 r.

Minister Prezyduiący

Alexander Hr. *Bniński.*

Za Sekretarza Jeneralnego

Kamieński.

Kommissya Woiewództwa Krakowskiego.

Podaie do publiczney wiadomości, że na dniu 30 kwietnia r. b. od godziny 10 przedpołudniem poczynaiąc w, biurze Kommissyi Woiewódzkiey odbywać się będzie licytacya na iednoroczne procen. 1831/37 wydzierzawienie propinacyi we wsi fabryczney Białogonie i w karczmie Biesak zwaney, w obwodzie Kieleckim położonych. Licytacya zaczy-

nać się będzie od summy dotychczasowey wynoszącey złp. 2665 gr. 3; zatem każdy maiący chęć starania się o tę dzierżawę, zechce w oznaczonym czasie i mieyscu zgłosić się, a przytem zaopatrzyć się w vadium wyrównywaiące 1/4 części wyż wymienioney summy, oraz w dowody do usprawiedliwienia kwalifikacyi do dzierżawy potrzebne.

w Kielcach dnia 28 marca 1831 roku.

Radca Stanu Prezes.
Wielogłowski.
Sekretarz Jeneralny
Zamoyski.

Komornik Przy Trybunale Cywilnym I Instancyi Wdztwa Płockiego.

Podaie niniejszem do publiczney wiadomości: iż dobra Szczepkowo z częścią na Lipie i placem pustym na Kocięcinie Brodowym, dziedziczne niegdyś Antoniego Wesla, a teraz w Kuratelli Józefa Miniewicza Reienta kancellaryi ziemiańskiey wdztwa Płockiego zostaiące, w powiecie i obwodzie Mławskim woiewództwie Płockiem położone, tak iak dziś w possessyi dzierżawney Ignacego Charzyńskiego znayduią się, na lat 3 od dnia 24 czerwca r. p. ciągle po sobie idących, w possessyą dzierżawną w d. 4 maia r. p. poczynaiąc od godziny 10 ranney, przed Janem Kowalewskim Reientem kancellaryi ziemiańskiey powiatu Mławskiego w Mławie w iego kancellaryi pod warunkami przepisanemi, które każdy u tegoż Reienta przeyrzeć może, wypuszczone przez publiczną sądową licytacyą więcey daiącemu będą, zaś licytacya roczney dzierżawy od złp. 2000 rozpoczynać się ma.

w Płocku d. 10 września 1830 r.

Bońkowski K. T. C. W. P.

OSTRZEZENIA

Dyrekcya Jeneralna Loteryy Krolestwa Polskiego.

Podaiąc do powszechney wiadomości, iż JP. Hiacynt Zakluczyński tu w stolicy w domu pod liczbą 435 przy ulicy Krakowskie Przedmieście stoiącym zamieszkały, od dalszego utrzymywania w tymże domu kantoru loteryi liczbowey na własne żądanie w dniu dzisieyszym uwolnionym został, wzywa zarazem tych wszystkich, którzyby do niego pretensye z gry w loteryą wspomnioną wynikaiące rościć mieli prawo, ażeby z takowemi w ciągu dni 40 od dnia dzisieyszedo licząc, do Dyrekcy Jlney Loteryi zgłosić się i one należycie usprawiedliwić nieomieszkali; a to głównie dla tego, iż po upłynieniu rzeczonego terminu, kaucya na pewność skarbu i graiących stawiona, podług istnieiących przepisów byłemu k llektorowi loteryi liczbowey zwróconą zostanie, a następnie na pretensye późniey żaden wzgląd miany nie będzie.

w Warszawie d. 7 kwietnia 1831 r.

Referendarz Stanu.
Zastępuiący Dyrektora Jlnego Loteryy
Marszałowski.
Sekretarz Dyrekcyi
Straszak.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Do Rządu Narodowego, Naczelny Wódz Siły Zbroyney Narodowey.

Uzupełniaiąc moie rapporta tyczące się wypadków rozpoczętey kampanii, mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, iż straty nieprzyiacielskie okazały się bydź daleko znacznieyszemi, aniżeli z początku sądzono, i niżeli w rapportach moich podane. Lasy albowiem okrywały ie. Teraz okazało się, iż mamy ieńców przeszło 10,000. Rannych rossyyskich, po ostatnich bitwach, znayduie się w lazaretach warszawskich przeszło 1600; z czego, równie iak i z liczby pochowanych trupów wnosić można, że strata iego ogólna wynosi 15,000. — Oprócz sztabs officerów wymienionych w rapportach moich ostatnich, stracił pułkownika ułanów *Schindler*, którego pomiędzy poległymi na placu poznano. Jeńcy mówią że pułkownik *Diaków* także poległ.

Marszem naszego woyska do Latowicza, prawy brzeg Wisły został aż do Macieiowic oczyszczony. Przygotowania które nieprzyiaciel w różnych punktach na tey przestrzeni dla przeyścia Wisły porobił, zostały przez niego samego zniszczone, albo też przez nasze oddziały zabrane.

(podpisano) *Skrzynecki.*

P. S. Pod Karczewiem nieprzyiaciel przysposobił statki palne napełnione granatami na zniszczenie mostu pod Warszawą. W nocy dnia 29 na 30 Marca wyprowadził ich trzy, które gdy doszły do wysokości Siekierek, przewoźnicy zostali częścią ubici, częścią odpędzeni przez strzelców Majora *Grothus*, trzymaiących posterunki wzdłuż Wisły, zaczem owe 3 statki, same sobie zostawione, osiadły na piasku i spłonęły. Gdy nieprzyiaciel, w skutku bitew pod Wawrem i Dębem, opuszczał prawy brzeg Wisły, sam zapalił wszystkie staki palne, z wielkiem staraniem pod Karczewiem przysposobione.

W Głowney kwaterze w Wielkim Lesie pod Latowiczem d. 8 Kwiet. 1831.

Do JW. Andrzeia Plichty Sekretarza Rzadu Narodowego.

Gazeta Rządowa Pruska w Nrze 91 zawiera rapport podany przez Feldmarszałką Dybicza Cesarzowi Mikołaiowi o wypadkach woiennych zaszłych w Polsce w ciągu mca marca. Dotychczasowe rapporta Wodza nieprzyiacielskiego były w prawdzie do wielkiego stopnia przesadzone; ale ten ostatni, nad wszelkie wyobrażenie oddala się od prawdy, zawieraiąc fakta, które w całe mieysca nie miały, lub zupełnie przekształconemi zostały.

Wstrzymuię się od uwag nad oświadczeniem Feldmarszałka, że propozycye naszego Wodza dążące do zawarcia układu, któryby miał na względzie zachowanie obustronnego honoru, z pogardą odrzucono. Europa ma przed oczami akta tyczące się tey wielkiey sprawy; wypadki pod Wawrem i Dębem, dowiodły naylepiey iakie mogły bydź pobudki naszego wodza, podaiąc rękę do zgody. Europa potrafi ocenić umiarkowanie iedney strony, a wyniosłą dumę drugiey.

Wódz nieprzyiacielski twierdzi w swoiem rapporcie, że Szwadron Rossyiski stoiący w Puławach, został przez poburzonych tamecznych mieszkańców zdradziecko napadnięty i wymordowany, za co Puławy sowicie ukarano; że Jenerał Dwernicki przeszedłszy w 15,000 Wisłę, zarwawszy nieco przedniey straży Jenerała Kreutz częścią wymanewrowaney, częścią wyparty walną bitwą, w którey cała ludność Lublina miała się połączyć z woyskiem Jenerała Dwernickiego i w którey każdy dom tego miasta miał bydź przez Rossyan szturmem zdobywany. W całey tey relacyi, zgodne iest z rzeczywistością, iedno tylko zniszczenie Puław, owego pomnika naywyższey cywilizacyi. Dla sławy samego wodza nieprzyiacielskiego przypisywaliśmy ten akt barbarzyństwa, ślepemu szałowi iego żołdactwa, które tym sposobem chciało się pomścić poniesioney klęski w boiu. Rapport Feldmarszałka wywodzi nas z błędu, dowodząc, że zniszczenie Puław z wyższego nastąpiło rozkazu. Co do okoliczności, która do tego powód dała, była nią porażka, nie iednego szwadronu, ale pułku Würtembergskiego Dragonów, który nie przez mieszkańców Puław, ale przez Pułkownika Łagowskiego na czele oddziałów nowo uformowanych, Podpułkowników Małachowskiego i Wielhorskiego, w Puławach na d. 26 Lutego napadnięty, zwyciężony, i powiększey części zabrany został, wraz z pułkową chorągwią, kassą i bogatą kaplicą.

Co się zaś tycze korpusu Jenerała Dwernickiego, przez nieprzyiaciela na 15,000 podanego, cały świat zna iego siłę. Wiadomo całemu woysku i całemu kraiowi, że korpus ten, zaledwo będący w zarodzie swoiey formacyi, pospieszył pod Stoczek, gdzie Jenerała Geismar zwyciężył, i dopiero sobie zdobył na nim artylleryą, w którą iest dzisiay zaopatrzony. Potem zwyciężywszy, wrócił na lewy brzeg Wisły wyrugować Kreutza z Województwa Sandomierskiego, i w marszach kończył swoią formacyą. Porażką Kreutza pod Nową Wsią oswobodził lewy brzeg Wisły.

Wtenczas iuż wódz, Naczelny układał w swoiey myśli wyprawę, która w tych dniach zniszczeniem korpusu Rosena, tak pomyślnie uwieńczoną została. Dla iey pomyślnego skutku należało odciągnąć z pod Pragi, część sił nieprzyiacielskich. Dotego przesnaczonym został Jenerał Dwernicki. Maiąc iuż utorowaną drogę dobyciem Puław przez pułkownika Łagowskiego, przeszedł tam Wisłę, uderzył znowu na Kreutza, znowu go pobił pod Kurowem swoią przednią strażą i z Lublina wypędził.

Zatrwożony powodzeniami jenerała Dwernickiego na swoim lewem skrzydle, a maiąc wielkie wyobrażenie o znaczeniu tego korpusu, Wódz nieprzyiacielski wyprawił znaczną część sił swoich, pod dowództwem Szefa sztabu jenerała Toll przeciw niemu, i spełnił tym sposobem pierwszy cel, iaki zamierzała wyprawa jenerała Dwernickiego, ale ten ostatni niemógł czekać w okolicach Lublina na przybycie tak przewyższaiącego nieprzyiaciela. Stósownie przeto do drugiego przeznaczenia swoiego, udał się z całym swoim korpusem na Krasnystaw ku Zamościowi, w celu prowadzenia woyny pod zabezpieczeniem twierdzy, i nawzaiem ią zabezpieczaiąc.

Po przyiściu Jenerała Dwernickiego do Lublina, Jenerał Sierawski trudniący się nad Wisłą zbieraniem i organizacyą nowych korpusów, wysłał oddział do Kazimierza, który zabrał w tem mieście znaczne zapasy nieprzyiacielskie i powiększey części uprowadził ie na lewy brzeg Wisły. Ten był iedyny cel wyprawy Jenerała Sierawskiego. W Lublinie zaś Jenerał Dwernicki zostawił batalion złożony z rekonwalescentów, i ludzi potrzebuiących bydź ubraniemi, który to batalion za nadeyściem Jenerała Toll, i danych przez tego ostatniego kilku wystrzałach działowych, na które z ręczney broni odpowiedział, stósownie do odebranych rozkazów Lublin opuścił, i z Jene-

rałem Dwernickim bez żadney straty się połączył. Cała relacya bitwy która miała zayść pod Lublinem iest urojeniem. Marszałek Diebitsch albo został uwiedziony rapportami swoich podwładnych, albo też sam uwodzi swoiego monarchę.

Pod Małużynem stał Maior Węgrocki, z oddziałem nieprzechodzącym 20 ludzi ze straży bezpieczeństwa. W dniu 8 marca attakowany przez siłę przemagaiącą z korpusu Jenerała Sacken, został wyparty ze swego stanowika i sam z większą częścią swego oddziału dostał się do niewoli. Ale w krótce nadszedł Jenerał Umiński, oczyścił cały brzeg prawy Narwi z nieprzyiaciela, jenerała Sacken przerzucił na drugą stronę ze stratą, o czem zamilcza rapport feldmarszałka.

JW. Radca Stanu raczysz kazać umieścić w Dziennikach niniejszy list. Pewien iestem, że znaydzie powszechną wiarę, albowiem cały świat mógł się iuż przekonać o wiarogodności naszych relacyów, szczególniey zaś Warszawa, która po ostatnich wypadkach, naliczyła parę tysięcy jeńców więcey, aniżeli ich podaliśmy w urzędowym rapporcie, po którego przesłaniu jeńcy ci, w różnych stronach przez nasze oddziały zebrani ieszcze zostali.

Kwatermistrz Jlny
Generał Brygady
(podpisano) *Prądzyński.*

We wsi Wielgolas pod Latowiczem 8 kwietnia 1831 r.

Część Nieurzędowa.

POLSKA.

z Warszawy 12 kwietnia.

— Słychać, iż Minister Spraw Zagranicznych, miał otrzymać wiadomość, iż Jenerał *Dwernicki* znowu odniósł zwycięztwo, pobił Jenerała *Kreutz* i zabrał 8 armat.

— Feldmarszałek Dybicz opuszcza brzegi Wisły i uyścia Wieprza. — Woyskowi sądzą, iż to przedsiębrać może w iednym z dwóch celów: albo myśli zupełnie się cofnąć ku Bugowi lub i za Bug, zasłaniaiąc swóy oddział iakim korpusem; albo też koncentruie swoie siły dla wydania nam bitwy w Podlaskiem, w celu połączenia się z korpusem gwardyi od którego został odcięty.

— Bitwa stoczona dnia 10 koło Siedlec pod Iganiami iest nowym dowodem niezłomności męstwa naszych woiowników. Wódz Naczelny zamierzył był uderzyć na 20tysięczny korpus rossyyski, stoiący koło Siedlec, złożony z reszty korpusów Rosena i Geismara, oraz z 11,000 korpusu Pahlena. Jedna kolumna miała natrzeć z prawey strony, druga środkiem przez szosse od Kałuszyna. Jenerał *Prądzyński* z pierwszą kolumną wyruszył w nocy z okolic Latowicza; szpica kolumny złożona z 4 officerów i 16 mazurów zastała w Wodyniach 200 huzarów; nieważaiąc na siłę nieprzyiacielską, uderzyli ci waleczni, złamali Rossyan i prócz zabitych i rannych wzięli w niewolą 16 huzarów elizabetgradzkich, których tu wczoray nayprzód przyprowadzono. Huzary pierzchaiące dały znać do obozów swoich koło Stoczka, i nieprzyiaciel wysłał brygadę iazdy dla wzmocnienia podobney brygady, stoiącey pod Domanicami. Tu za nadciągnięciem kolumny naszey, nieprzyiaciel rozwinął try pułki iazdy i szarżował na 4 szwadrony 2go pułku ułanów. Pułkownik *Mycielski* przypuścił Rossyan na kilkadziesiąt kroków, poskoczył potem z ułanami, rozdarł linię nieprzyiacielską i rozbiiał oddziały legło 400 Rossyan na placu, 200 wzięto w niewolą, reszta pierzchnęła ku Siedlcom, zabrawszy z sobą pułk iazdy stoiący w odwodzie. — Jenerał *Prądzyński* przyszedł koło godziny trzeciey, przed główny korpus nieprzyiaciela, który stał od Igań do Siedlec zasłoniony błotami, krzakami i artylleryą, złożoną z z 50 dział wielkiego kalibru. Kolumna nasza składała się z 8 batalionów 1go 5go i 8go pułku liniowego, z 4 szwadronów 2go pułku ułanów, z dwóch szwadronów Mazurów i z 14 dział, a zatem składała się około z 8,000. — Z temi szczupłemi siłami Jenerał Prądzyński rozpoczął attak na prawe skrzydło koło Igań, pod strasznym ogniem dział nieprzyiacielskich, na który lekka artyllerya nasza, nie była w stanie skutecznie odpowiadać. Siła przemagaiąca ustąpić musiała męstwu naszego woyska. Nadaremnie Rossyanie kusili się trzykrotnie z bagnetem w ręku o odebranie swoich pozycyy; działa nasze poprowadzone przez majora *Bema* aż pomiędzy tyralierów, trupem osłały ich kolumny. Jenerał *Prądzyński* i Pułkownik *Romarino*, szli pieszo na czele batalionów do attaku, a przed 8 pułkiem, szedł w ogień bezbronny iego kapelan z krzyżem ś. w ręku; ułani szli do szarży wzdłuż bateryy rossyyskich. Zwycięstwo było zupełne, do 4000 Rossyan leżało na placu, a drugie tyle poszło w niewolą. Mężni woiownicy nasi wyglądali co chwila nadciągnięcia drugiey kolumny, która przybydź miała od Boimia, lecz ta zatrzymana pozrzucanemi wszędzie mostami, nadeszła dopiero nad wieczorem. Gdyby nie to opóźnienie, cały korpus nieprzyiacielski byłby zniszczony. — Szczegóły tey morderczey walki będą nader ciekawe.

— *Gazeta Królewiecka* donosi pod dniem 5 b. m. Listy odebrane od osób prywatnych z Tylży i Kłaypedy, potwierdzaią wiadomość, iż powstanie w gubernii wileńskiey, a mianowicie od Jurborga do Połągi, nie iest tyle znaczące iak się z początku obawiano. W listach z Tylży donoszą, iż tam przybyło około 200 żołnierzy rossyyskich pogranicznych, których powstańcy roproszyli. Dnia 2 kwietnia odebrano w Tylży wiadomość, że rossyyski pułk piechoty z 4 działami wkroczył znowu do Jurborga (zapewne z Kowna) ze woyska rossyyskie zaięły na nowo Rosienie, i rozproszyły około 5000 zbuntowanych wieśniaków. W Wilnie miała zayść bitwa między powstańcami a załogą; lecz mówią że hr. Pahlen zbliża się do Rygi, że iuż się potykał z powstańcami i pokonał ich. Dnia 2 kwietnia spodziewano się także w Tylży przybycia naczelnika powstańców, który poprzednio dowodził w Jurborgu a teraz nie zadowolony postępem sprawy, udał się do Schmaleninken. W Tylży oczekiwano dwóch kompanii landwery z Gąbina i 2 szwadronów kirysyerów z Węławy. Taż sama gazeta pisze także: „Z Kłaypedy donoszą„ że w Połądze 400 strażników pogranicznych i celnych odparło napad powstańców, lecz że ci snuią się koło Połągi i przecinaią kommunikacyą w głąb Rossyi, do czego się także przyłożyło spalenie mostu prowadzącego do Mitawy. Goniec rossyyski udał się z Kłaypedy wodą do Rygi, gdyż lądem podróż nie iest zupełnie bezpieczna. Mówią, iż gwardye rossyyskie wracaią przez Augustów do Wilna, dla przywrócenia spokoyności przerwaney w tamteyszey gubernii.

— Po ciągłych sążnistych doniesieniach Dybicza o klęskach zadanych buntownikom polskim, czytamy także w *Gazecie Rządowey Pruskiey*, artykuł z główney kwatery rossyyskiey w Rykach, pisany 2 kwietnia *o klęskach zadanych Rossyanom* przez nasze woyska, następuiącey osnowy: „Jenerał Rosen donosi, iż Polacy dnia 31 z rana z znacznemi siłami wyruszyli z Pragi i napadli na przednią straż jenerała *Geismar* który się stosowanie do otrzymanego rozkazu cofnął pod Dębe Wielkie, gdzie stały pierwsze eszelony korpusu *Rosena*. Ten uznał także za stósowną, cofnąć się do rezerw stoiących pod Kałuszynem i wykonał ten odwrót; chociaż był silnie party i chociaż tylna straż iego poniosła *nieiakie straty*. Połączył on się z 25 dywizyą i donosi, że nieprzyiaciel odtąd zaniechał dalszych usiłowań.

Lubo wypadek ten nie iest korzystny, niemoże iednak mieć ważnych skutków i w niczem nieprzerwie głównych działań; owszem przeyście Wisły nastąpi, iak tylko będzie można nayprzędzey i przyspieszy koniec woyny.“

— *Gazeta Hamburska* donosi pod dniem 8 b. m. iż podług wiadomości odebranych przez Hollandyą z Anglii, Francya i Anglia, chcą się wstawić u Cesarza rossyyskiego za sprawą Polaków.

— Wczoray przed południem, odbyło się w kościele XX. Bernardynów na Krakowskiem Przedmieściu, żałobne nabożeństwo za poległych w teraźnieyszey woynie obrońców swobód oyczystych. Od godziny wpół do dziewiątey, kapłani tego zgromadzenia wspólnie z W.W. Oycami Franciszkanami śpiewali wigilie. Mszą żałobną odprawił przy assystencyi kleryków z głównego Seminarium JW. Kanonik hr. *Ossoliński*; a X. *Jakubowski* Piiar z Żoliborza stósowną do okoliczności patryotyczną przemową do łez poruszył słuchaczów. Muzyką przez amatorów wykonaną, dyrygował pan *Elsner*. Rozrzewniaiący widok, przedstawiał katafalk, podług pomysłu *Piwarskiego* wystawiony z rozmaitey broni, ozdobiony z wierzchu pięciu sztandarami polskiemi, z których dwa ieszcze z czasów Kościuszki, a ieden przez *Napoleona* woysku polskiemu nadany. Na bokach tego katafalku stały dwie kolumny, z napisami mieysc, w których waleczni nasi woiownicy gromili liczne tłumy naiezdników. Rzęsiste oświecenie, dostarczyły bractwa wspólnie z XX. Bernardynami, którzy przez odbycie tego żałobnego obchodu, dali nowy dowód swego obywatelstwa i patryotyzmu.

— Jak gwałtowne były wymagania nieprzyiaciół, zapewnia palet, który mamy przed sobą; do iedney z wsi w obwodzie Stanisławowskim, przysłano następuiące wezwanie. „Burmistrz Porucznik miasta powiatowego Siennicy, nakazuie pod *karą śmierci*, aby w ciągu 3 godzin dostawiono 2000 bochenków chleba, kartofli korcy 16, owsa korcy 100, ięczmienia korcy 30, grochu korcy 12, krup garcy 120.“ (podpisano) *Budzyński*. — Doniesienia obywateli mazowieckich prawego brzegu Wisły iednozgodnie stwierdzaią, że ten *Budzyński* stał się niegodnym narzędziem łupiestw Abakumowa ieneralnego intendenta armii moskiewskiey działaiącey, senatora, przez przybranie tytułu porucznika tegoż woyska, i pod tym imieniem wydawanie zaborczych palet rekwizycyynych na dostawy produktów możność mieyscową przechodzące pod karą śmierci. Tym sposobem wiele maiętności których dziedziców zamierzył zniszczyć, zostało pozba-

wionych wszelkich inwentarzy i ziarna do siewu bez żadnych kwitów, chociaż iaszczyki napełnione pieniędzmi, iakoby przeznaczonemi na zapłatę zaborów, otaczały kwaterę Abakumowa. — Czasem atoli w mieysce zagrożoney kary śmierci, ruble przez paletowanych ofiarowane, łagodziły surowość porucznika Burmistrza; któren w końcu z zbiegaiącym nieprzyiacielem uciekł z Siennicy, lecz sądu woyskowego i zasłużoney nagrody choć w *wywyższeniu* portretu uiść niepowinien. Były także drukowane po Rossyysku i Polsku artykuły praw, podpisane przez Senatora *Abakumowa* ieneralnego Jutendenta armii; wymienione są rozmaite wykroczenia obywatewateli, i zaraz kara za nie, to iest śmierć, wysyłanie na *Sybir*, dziesiątkowanie i t. p. Według opowiadań obywateli, tenże Senator gdy uyrzał naszych kilku ieńców, zawołał surowo: „zaprowadzić ich do chlewu, i dać siana i wody! Do kilku obywateli rzekł „wasza rewolucya iest dziełem *dzieci*; kto z was ma synów, niech zawczasu używa rózg, aby byli spokoynemi.

— Jedna z Rossyanek, mieszkaiących w Warszawie przed rewolucyą, w tych dniach pisała do swey znaiomey, donosząc: iż między ranionymi Officerami Rossyyskiemi znaiomemi w tuteyszey stolicy są, Xże Wrede, Kapitan Monroe i Kapitan Weis, który podobno iuż nieżyie.

(*Nadesł.*) Dnią 27 marca r. b. odbyła się w kościele Miechowskim uroczystość wykonania przysięgi homagialney i poświęcenia sztandaru orła białego (1) i broni dla drugiego pułku Krakusów. Uroczystość ta zaczęła się od nabożeństwa; w środku wielkiey mszy powiedział patryotyczne kazanie ks. Gładysiewicz proboszcz Luborzycy. Po mszy odczytane zostały postanowienia Rządu Narodowego, co do przysięgi na wierność narodowi, którą po tem wszyscy wykonali. Po czem kommissarz obwodu, iako naczelnik siły zbroyney obwodowey, miał stosowną do okoliczności przemowę. Gdy sztandar i broń przez ks. Obrębskiego kanonika katedralnego Krakowskiego poświęcone zostały, obecny naówczas w Miechowie senator kasztelan Wichliński, przemówił stosownie do odbywaiącey się uroczystości. Następnie członek rady obywatelskiey hr. poseł Lebowski powiedział krótką mowę, trzymaiąc sztandar iuż poświęcony w ręku, po skończeniu którey, oddał go dowódcy szwadronu. Po czem ks. Balicki proboszcz Przemykowa miał w duchu prawdziwie patryotycznym mowę, wystawuiącą obwiązki żołnierza, którą wszystkich prawie słuchaczów do łez poruszył, i tak mówiąc o miłości oyczyzny, rzekł mowca: „Ach nie ma dotąd „pióra, któreby dokładnie miłość oyczyzny „skreśliło!.... Na hasło; oyczyzna na ratu„nek wzywa, oyczyzna w niedoli! pękaią wszy„stkie ogniwa przyiaźni, syn wydziera się z „łona matki, małżonek podaie do pożegna„nia towarzyszce rękę, a oyciec iedne dzieci „łzami oblewa, drugie z sobą do boiu pro„wadzi."

„Bracia Galicyanie! któraż trąba woienna „zgromadziła was pod ten sztandar? kto was „przez tyle niebezpieczeństw prowadził? kto „zmusił potaiemnie rodzicielskie opuścić pro„gi, i na niepewne losów puszczać się koleie? „szukaycie przyczyny w głębi serca waszego."

„*Kochay Oyczyznę*: ach to hasło wyższe „iest nad niewolą, nad śmierć samą wyższe. „Cóż to są równiny włoskie, pagórki hiszpań„skie i owe ogorzałe skwarem Jzmaela piaski? „Są to cmentarze, na które miłość oyczyzny „zaprowadziła Polaka! Są to ogrody naypię„knieyszemi zasadzone kwiaty! nie ma miey„sca na powierzchni ziemi, gdzieby nie trafi„ła na grób Polaka podróżnego noga! gdzie„by nie powiedziano: tu leży Spartanin co „długo za wolność walczył!"....

Po skończoney mowie szef szwadronu Teofil Łętowski do łez rozrzewniony, podziękował obywatelom za udarowanie woyska iego dowództwu powierzonego, tem narodowych swobód godłem. Po czem zwróciwszy mowę do Krakusów rzekł: „Czyliż tu zgromadze„ni nie są dziećmi tychże samych oyców, „którzy, pod Racławicami na głos Kościuszki „nad czterykroć licznieyszym nieprzyiacielem „nayświetnieysze odnieśli tryumfy?.... To„warzysze broni! wykonaymy ślub w obliczu „nieba i obecnych braci: że piersi nasze dla „nieprzyiaciela staną się drugiemi Termopila„mi, że życie nasze i wszystka krew będąc „własnością oyczyzny, dla niey iedynie będą „poświęcone."

Po tem sztandar w paradzie wyniesiony z kościoła, odprowadzonym został przez oddział krakusów przy odgłosie wystrzałów działowych do kwatery szefa szwadronu. Wieczorem miasto oświecono; dały się nawet widzieć i przezrocza w kilku oknach, a mianowicie u burmistrza Sieńkiewicza, Linczewskiego i Przybylskiego ze stosownemi do tey uroczystości wierszami, napisami i godłami.

Widzieliśmy nayokazalsze obchody rozmaitych uroczystości w stolicy za rządu przeszłego, lecz żaden z nich nie był tak tkliwy, tak rozrzewniaiący serce prawego Polaka, iak ten, chociaż prosty i bez żadnego przepychu: bo w tamtych, mimo ich zewnętrznych okazałości brakowało życia, brakowało duszy.

Na widok orła białego, prawdziwie polskiego, tego godła, tey iutrzenki wolności i swobód naszych, tego świętego znamienia hufcu z własney woli patryotyzmem obywateli tuteyszego obwodu utworzonego, czyieżby się serce nie rozczuliło i nayżywszą wdzięcznością ku iego twórcom nie przeięło! któryż się Polak nie rozrzewni na tę myśl, że ten orzeł ma przewodniczyć woiownikom, maiącym walczyć za nayświętszą sprawę! za wolność, niepodległość, swobody naszey drogiey oyczyzny! co mówię! za wolność całey ucywilizowaney Europy przeciwko ohydnemu despotyzmowi, wspólnie z innemi naszemi braćmi wieczną iuż sławą okrytemi, dumnemi: że i oni iak ich przodkowie maią zbawić od niezliczonych nieszczęść nie tylko siebie i swoich rodaków, lecz nawet wszystkie inne europeyskie ludy. Za Jana III. mężni Polacy zgruchotawszy straszną potęgę dumnego Muzułmana wybawili ią od zalewu barbarzyństwa, teraz walczą dla zrzucenia iarzma niewoli z własney oyczyzny i zasłonienia siebie i wszystkich oświeconych ludów Europy a może i całego świata od moskiewskiego despotyzmu, strasznieyszego niżeli samo barbarzyństwo; walczą dla podania dłoni zagrożoney europeyskiey oświacie, na którą iuż despotyczna północ śmiertelne wymierzyła ciosy.

Nie wątpimy, że przeiąwszy się tą wielką myślą, każdy z naszych woiowników stanie się drugim Leonidasem, a Polska maiąc takich obrońców równie świetne iak i dawna bohaterska Grecya odniesie tryumfy nad swemi naieznikami, których może ten sam co i tamtych los czeka.

A. D. M.

---

(1) Sztandar ten sprawił własnym kosztem Antoni Szteinkeler dziedzic Makowa, podług wzoru dochowanego na kaplicy Jagiellońskiey w zamku Krakowskim.

TE DEUM LAUDAMUS
w kwietniu 1831.

Gdy Polak pęta zrywał
I podniósł miecz na wroga,
Pomocy świata wzywał,
Swych oyców wzywał Boga.
Radzili nam Mocarze
Pod nogi paść tyrana;
Oyczyzny czcić ołtarze,
Był wyrok Panów Pana.
Z twego to, Boże, cudu,
Polska dziś z grobu wstała!
SpiewAy, o Polski ludu:
Chwała Jehowie, chwała.

Swey krzywdy wsparty mocą
Polak, sierota świata,
Z Dawida wyszedł procą
Zwyciężać Goliata.
Z wrogiem co się go kaiał,
Trzy dni się w boiu mierzył;
Że walczy — każdy łaiał,
Że żyie — nikt niewierzył.
Z twego to Boże cudu
Polska w boiu dotrwała,
Spieway o Polski ludu:
Chwała Jehowie chwała.

Wskazany palcem Boga
Wódz nowy, wódz pogromu,
Wyszedł — i goni wroga
Z świętego Piastów domu,
I wznawia ci Warszawo
Zygmunta tryumf stary,
Gdy cię tu karmił sławą
Wiodący Hetman cary.
Z twego to Boże cudu,
Polska zwyciężać śmiała!
Spieway o Polski ludu:
Chwała Jehowie, chwała.

Te hufce których stopy
Podbity świat zdeptały,
Ów pogrom, strach Europy,
Przed nami dziś pierzchały!
Ich brańców pędzą tłumy,
Wozów się pełna gromada,
I na sztandary ich dumy
Proch naszych ulic pada.
Z twego to Boże cudu
Polska tryumfem pała,
Spieway o Polski ludu
Chwała Jehowie, chwała.

Te spiże, których koła
Stratować Polskę miały,
Schyliwszy korne czoła
Wolności hymn śpiewały.
Zgubne ich wczoray paszcze
Naszą dziś są zdobyczą,
Lud ie nasz dłońmi głaszcze
Dzieci ie nasze liczą.
Z twego to, Boże, cudu,
Polska tę zdobycz miała!
Spieway, o Polski ludu:
Chwała Jehowie, chwała.

Póki niezgnieciem wroga,
Daremne z królmi targi!
Kończ Wodzu, w imie Boga,
Głoś mieczem nasze skargi.
W ogniu zwycięzkich boiów
Nieś braciom ogień życia.
Chrztem z Dniepru, z Dzwiny zdroiów
Zmyi klątwę ich podbicia.
Z twego to Boże cudu
Polska dźwiga się cała!
Spieway, o Polski ludu:
Chwała Jehowie, chwała.